



PRENUMERATA:

Z odnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rządo-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rządo-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekieście
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

RESKRYPT

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie wyłączenia z kompetencji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządu szkolnictwa rolniczego niższego stopnia i przekazania tegoż zarządu Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Art. 1. Z zakresu kompetencji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, określonej w art. 26 dekretu Naszego o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskiem z dn. 3 stycznia 1918 r., wyłącza się zarząd szkolnictwa rolniczego niższego stopnia. Równocześnie zarząd ten powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu powierzamy Prezydentowi Ministrów, Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Koronnych, którzy mają się porozumieć także co do wydania wszelkich zarządzeń przejściowych, jakie okażą się potrzebne wskutek zmiany kompetencji obu Ministrów.

Dan w Warszawie, dnia 7 września 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
Józef Ostrowski.
Dz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów

L. S. *Stępczowski.*

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 7 września 1918 r. mianowała p. Zenona Poklewskiego-Kozieł Sędzią Okręgowym w Warszawie;

p. Józefa Podczaskiego, adwokata przysięgłego—Sędzią Okręgowym w Radomiu.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 9 września 1918 r. mianowała p. Stanisława Leśniowskiego Szefem Sekcji w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 13 września 1918 roku.

Mowy mężów stanu państw wojujących nabierają coraz więcej treści pozytywnej. Nie obracają się już wyłącznie w sferze ogólników, która przestaje być źródłem polemicznej inspiracji. Dziś już hasła ogólne, wskazania dotyczące dalekiej przyszłości, wielkie gesty i piękne wyrazy nie mogą osiągnąć tego efektu, jaki zdawały się osiągać tak niedawno. Zbyt wielkim brzemieniem na barkach świata kładzie się ciężar wojny, zbyt przez to samo głębokim stało się powszechne pragnienie znalezienia realnych dróg wyjścia ze strasznej zawieruchy, by te szumne ogólniki, które są używane jedynie w celach sugestji i podtrzymania hipnozy wojennej, mogły wystarczać zniecierpliwionej opinii narodów, nie są bo-

wiem w stanie rozświetlić mroków tylu nieporozumień.

Wczorajsza mowa vice-kancelerza Rzeszy niemieckiej, von Payera, jest faktem wysoce dodatnim, pod tym względem, że pewne, bardzo doniosłe kwestje stawia całkiem wyraźnie, niemiecki punkt widzenia na te kwestje precyzuje w sposób niedwuznaczny, usuwający wszelkie nieporozumienia i możliwość różnej interpretacji.

Po nowej, uczynionej przed trzema dniami propozycji hr. Buriana, który pragnie zainicjować zwołanie konferencji o charakterze ściśle informacyjnym, skoro same pertraktacje pokojowe następują tyle jeszcze trudności, ogłasza vice-kancelerz niemiecki podstawowe wytyczne niemieckiego programu pokojowego. Szereg punktów tego programu ogłoszony został po raz pierwszy. Mowa ta, prawdziwie bogata w treść polityczną, porusza najważniejsze dylematy wojny, podaje plan jej likwidacji oraz określa zasadnicze tezy, na których—zgodnie z wolą Niemiec, oprzeć się ma „pokój porozumienia“.

Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji militarnej i gospodarczej i napomknięciu o wewnętrznych kwestjach politycznych, jak sprawa reformy wyborczej w Prusach („kwestji już nie tylko pruskiej, lecz ogólnoniemieckiej“), vice-kancelerz v. Payer przystąpił do omówienia niemieckich warunków pokojowych.

Zaraz na wstępie tej części przemówienia podniósł znaczenie zmiany, jaka wskutek wojny obecnej nastąpiła w życiu politycznym świata. By ujrzeć tę głęboką zmianę, „trzeba oderwać się od wydeptanych ścieżek naszej jaźni historycznej“. Pan v. Payer stwierdza co następuje: „Podczas dawniejszych traktatów pokojowych, gdy zasiadano do stołu obrad, średnie i niższe warstwy narodu w milczeniu ustępowały na plan ostatni. Inni ludzie prawie sami tylko decydowali o losach narodów. Rezygnacja ta już dziś się skończyła. Przyszły pokój zawierać będą nie same rządy, lecz rządy w ścisłym porozumieniu z całym narodem“. Uważając zaś, że ludom przy zawieraniu pokoju „zależy przede wszystkim nie na zdobyciu w ludziach, ziemi i majątku, lecz zależy im na zawarciu trwałego pokoju“, vice-kancelerz wyprowadza stąd wniosek, że „nie będzie pokoju zdobyczego“, taki bowiem pokój nie zabezpieczyłby świata przed rozpętaniami nowej wojny. Pokój bez zdobyczy może—zdaniem p. v. Payera—oznaczać rezygnację lub rozezarowanie dla przeciwników Niemiec, co zaś dotyczy Niemców samych, dla nich miarodajnymi są nadal stanowcze słowa cesarza Wilhelma: „Nie kieruje nami żądza zdobyczy“. Czyli, innymi słowy, postulatem pokojowym Niemiec jest „restytucja terytorjalnego stanu przedwojennego“. W tej jednak mierze czyni p. v. Payer jeden wielki wyjątek i uzasadnia niezbędność takiego wyjątku, mianowicie: „Jest to wszędzie możliwe, tylko nie na Wschodzie“.

Mówiąc o upadku starej Rosji wskutek bra-

ku wewnętrznej spoiwości jej państwowego organizmu, vice-kancelerz Rzeszy niemieckiej zapytuje: „Czy mamy znów przyczynić się do odbudowy tego despotycznego państwa carów, przez sam charakter swój, a nawet przez sam fakt swego istnienia stale zagrażającego światu, a przedewszystkiem swoim sąsiadom? Czyż mamy narażać naszą przyszłość, spajając znów części, na które naszą naturalną słuszną rozpadła się stara Rosja? Jest to rzeczą nie do pomyślenia“. Znamienne to i tak doniosłe oświadczenie stoi w ostrem przeciwieństwie do tendencji, jakie dawały niedawno znać o sobie wśród pewnych kół politycznych niemieckich, usiłujących dowieść, że restytucja niepodzielnej Rosji leży na linii niemieckiego interesu. Przez usta vice-kancelerza oficjalna polityka niemiecka odżegnywa się bezwzględnie od tego rodzaju tendencji. Państwa oderwane od Rosji nie mogą być jej zwrócone, Niemcy zaś nie mogą wbrew woli narodów wyzwolonych „oddać ich pod jarzmo caratu rosyjskiego, bądź też uwikłać we wszystkie niebezpieczeństwa i walki domowej i anarchoj“. Porozumienie ostateczne tych państw z Niemcami „nie może podlegać żadnemu ponownemu rozpatrywaniu, tak samo nie będą przedłożone koalicji do laskawej aprobaty lub zmian traktaty pokojowe, zawarte z Ukrainą, Rosją i Rumunją“.

Poza Wschodem „przedwojenny terytorjalny stan może być wszędzie przywrócony“. Odanie wszystkich terenów, jakie Niemcy i ich sprzymierzeńcy posiadali 1 sierpnia 1914 roku, ma być warunkiem przedwstępnym. Niemcy muszą otrzymać z powrotem swoje kolonie, co—dodaje vice-kancelerz—„nie wyłącza zamiany. Niemcy zwrócą terytorja okupowane, zwrócą Belgję, gdy będą pewni, że „żadne z państw nie będzie w Belgji bardziej od nich uprzywilejowane“.

W dalszym ciągu p. von Payer porusza kwestję odszkodowań wojennych. Odszkodowań tych Rzesza Niemiecka zrzeka się, aczkolwiek „jako napastowana ma prawo do takiego odszkodowania“. Przeciwnik uznałby to prawo, gdyby się przekonał o swej zupełnej klęsce, „prowadzenie zaś wojny aż do tej chwili wymagałoby od Niemców tak ciężkich ofiar, nie dających się wyrównać pieniędzmi, że po rozumnym namyśle wolą zrezygnować z dalszego kontynuowania tej myśli nawet przy pomyslniej sytuacji wojennej, nie mówiąc już o niebezpieczeństwach przyszłego pokoju, nierozłącznych od przymusowego wyegzekwowania odszkodowania“.

Co dotyczy wewnętrznych spraw niemieckich, vice-kancelerz odmawia koalicji wszelkiego prawa jakiegokolwiek interwencji i przeciwko temu zastrzega się w słowach najbardziej kategorycznych.

Mimo, iż ze strony Niemiec postawione będą powyższe warunki sine qua non, nie mające podlegać dyskusji, rozprawy pokojowe będą miały—zdaniem p. von Payera—bardzo bogatą treść pozytywną. A mianowicie w kwestjach, dotyczących związku narodów, międzynarodo-

wych sądów rozjemczych, oraz równomiernego rozbrojenia. „Żadne z tych żądań nie różbi się o sprzeciw Rzeszy niemieckiej” — oświadcza p. von Payer. Również Niemcy obiecują popierać międzynarodowe postanowienia w kwestji obywateli małych narodów i mniejszości narodowych, które to postanowienia „działać będą, jak wyzolenie, na kraje, ujarzmione przez Anglię”.

Wkońcu zaznacza p. von Payer, iż niemieckiemu uczestnictwu w rokowaniach pokojowych „nie należy stawiać niewykonalnych warunków wstępnych”. Wymaganie skruczy i prośby o zmniejszenie nazywa vice-kanclerz „bzdurstwem głoszonym przez głupców”. Całą odpowiedzialność za dalszy przelew krwi zrzuca vice-kanclerz na „głowy wrogów, którzy muszą dojść do przekonania, że dalsze prowadzenie nieszczejnej walki stało się dla nich bezcelowym”. P. von Payer sądzi, iż ci, którzy wobec swoich ludów nie mogą się przyznać, że cele ich są nieosiągalne, będą jednak musieli ustąpić miejsca innym, którzy wcześniej czy później „dojdą do znaczenia”. Do tego czasu nie pozostaje Niemcom nic innego, jak „bronić własnej skóry”.

Warunki więc pokojowe Rzeszy Niemieckiej, w przemówieniu p. von Payera zawarte, dają się streścić w punktach następujących:

- 1) Restytucja terytorjalnego stanu przedwojennego z wyjątkiem stanu rzeczy wytworzonego na Wschodzie Europy.
- 2) Nienaruszalność traktatów zawartych z Ukrainą, Rosją i Rumunją.
- 3) Zwrot kolonii niemieckich, co nie wyłącza zamiany.
- 4) Zrzeczenie się ze strony Niemiec żądania odszkodowań wojennych od koalicji.
- 5) Nietykliwość kwestji wewnętrznej życia Rzeszy Niemieckiej.
- 6) Układy międzynarodowe w sprawie związku narodów, sądów rozjemczych i równomiernego rozbrajania.

Taki jest obecnie program pokojowy Rzeszy Niemieckiej.

Niezawodnie mowa vice-kanclerza będzie przedmiotem pilnych rozstrząsań na obu półkulach.

Robotnicy angielscy a sprawa pokoju.

Trzydniowy kongres angielskich związków robotniczych w Derby posunął sprawę pokoju o pewien krok naprzód. Na kongresie tym zgłoszono wiele rezolucji, dotyczących celów wojny i warunków pokojowych. Zwyciężyła rezolucja *kompromisowa*, której treść została przed kilku dniami ogłoszona. Rezolucja ta domaga się opublikowania celów wojennych konferencji koalicyjnej w Londynie, zniszczenia tych czynników, które przeszkadzają pokojowi światowemu, współudziału delegatów robotniczych na konferencji pokojowej, wreszcie postawiono żądanie natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych, „skoro tylko wróg dobrowolnie lub też pod przymusem opróżni Belgię i Francję i ponownie uzna zasadę międzynarodowości, jako najpewniejszą gwarancję pokoju powszechnego”.

Prasa niemiecka omawia dosyć szeroko, chociaż jednostronnie, przebieg kongresu robotniczego w Derby i zadawała się przeważnie samem sprawozdaniem, nie zamieszczając żadnych uwag, lub też podając uwagi negatywne. Zwłaszcza ostatni ustęp rezolucji, dotyczący opróżnienia Francji i Belgii przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, uważa za niemożliwy do przyjęcia.

Z rezolucji, uchwalonej ogromną większością w Derby, wywnioskować można, że angielska klasa robotnicza nie ma dotąd jednolitego poglądu na kwestję pokoju. Rezolucja ta jest zlepkiem różnych programów i idei, nosi na sobie wszystkie ujemne strony kompromisowo-

ści, pragnącej zaspokoić możliwie największą ilość uczestników. W każdym razie jednak w rezolucji tej stępiono najdrażliwsze ostrze w stosunku do Niemców, nie wymieniono otwarcie „wrogów pokoju” i wyrażono życzenie powrotu do międzynarodówki. Jest to nowy moment w hasłach większości robotników angielskich. Nie wyrzeczono się jednak otwarcie celów wojennych koalicji, jasność ich utopiono w powodzi słów, za którymi przeróżne cele kryły się jeszcze mogą. Jedynym konkretnym rezultatem tych uchwał jest obniżenie tonu nieprzyjaźni w stosunku do wrogów koalicji.

Ważne pytanie teraz: jak te uchwały oddziałają na politykę rządu angielskiego, który jest — jak wiadomo — nawskroś wojennym i dąży do przeprowadzenia wojny obecnej „aż do ostatecznego zwycięstwa”. Pisaliśmy już o tym, że obecny gabinet angielski jest dziwnym tworem politycznym. W czasie wielkich niepowodzeń koalicji w marcu, kwietniu i maju 1915 r., liberali, do tego czasu rządzący w gabinecie angielskim, zawahali się dźwigać nadal sami ciężar polityki angielskiej i odpowiedzialność za nią na swoich tylko barkach. W czerwcu 1915 roku przyszło do utworzenia gabinetu koalicyjnego, w którym z początku mieli przewagę liberali. Wskutek dalszych wypadków wojennych padł w grudniu 1916 r. Asquith, a prezydentem ministrów został Lloyd George, który nominalnie był też liberałem, ale zainicjował inny kurs w polityce angielskiej, który można nazwać imperialistyczno-socjalnym, z zasadniczymi hasłami: wywalczenie pokoju mieczem, cla protekcyjne, powszechne głosowanie i solidarność między kapitałem a pracą. Od tego czasu sprawa robotnicza odgrywa ogromną rolę w wewnętrznej polityce angielskiej. Wyrazem tego jest zaprowadzenie powszechnego głosowania dla mężczyzn i kobiet, oraz projekt szeregu doniosłych reform społeczno-gospodarczych. Wskutek nowej ordynacji wyborczej do Izby gmin, stronnictwa robotnicze są w Anglii stronnictwami przyszłości, bardzo niedalekiej, bo nowe wybory mają się odbyć już w listopadzie tego roku. Lloyd George ma wciąż wyczerpaną uwagę w kierunku masy robotniczej, pracuje bezustannie nad tem, aby z nią nie stracił łączności. Ostatnie uchwały kongresu w Derby nie wypowiedziały w stosunku do oficjalnej polityki angielskiej decydującego słowa, chociaż uchwały te nie idą na ogół po linii polityki Lloyd George'a. Nastroj mas angielskich jest jednak zmienny i ulega szybko różnym ewolucjom.

Nie dalej, jak dn. 24 i 26 stycznia 1912 r. na kongresie partji robotniczej angielskiej zapadły jednogłośnie następujące rezolucje: „Kongres wyraża przekonanie, że antyniemiecka polityka, którą prowadził Sir Edward Grey w imieniu rządu brytyjskiego, spowodowała zwiększenie zbrojeń, międzynarodową nieufność i zdradę uciemiężonych ludów. Kongres zakłada ostry protest przeciw tej polityce. Kongres wyraża przekonanie, że polityka naszego rządu wywołuje niebezpieczeństwo wojny z Niemcami w obronie marokańskich interesów francuskich kapitalistów, podnieca wyprawę rabunkową Włochów na Trypolis i rosyjskie rabunki w Mongolji i podaje rękę Rosji, aby zdławić niepodległość Persji. Kongres wzywa partję robotniczą w parlamencie do walki o zmianę obecnej polityki rządu angielskiego”.

Porównując zasady polityki robotników angielskich z r. 1912 z hasłami dzisiejszemi — widzimy ogromną drogę ewolucji, jaką ta warstwa ma za sobą. Zaś partja robotnicza w parlamencie angielskim jest co do swego składu tą samą, jaką była w r. 1912, ponieważ obecna Izba gmin jest produktem wyborów parlamentarnych jeszcze z grudnia 1910 r.

Niewiadomo więc, z jakim nastrojem dotrą robotnicy angielscy do najbliższych wyborów parlamentarnych i czy przyczynią się do obalenia czy też do podtrzymania polityki Lloyd George'a. To jest tylko pewne, że klasa robotnicza w nowym parlamencie angielskim będzie czynnikiem bardzo ważkim a może decydującym.

J. D.

Kwestja agrarna na Ukrainie.

W ostatnich dniach zaszły na Ukrainie wypadki, które wskazują, że rząd hetmański dąży do rozwiązania stopniowego kwestji agrarnej

na Ukrainie. Ponieważ jest to sprawa związana jaknajścislej z polskimi interesami, a przyszłością polskiego stanu posiadania na kresach, należy się przyjrzeć temu, co się na Ukrainie w tej żywotnej i ważnej dla nas sprawie robi.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na fakt powołania do życia w dniu 1-ym września „Państwowego Banku Ziemińskiego”, który na swe barki ma wziąć główny ciężar sprawy agrarnej. Jak ze statutu Banku widać, ma on za zadanie tworzyć w myśl odpowiednich postanowień rządowych małe, gospodarczo silne i mocno ugruntowane gospodarstwa. W tym celu skupuje Bank ziemię bez ograniczenia dla parcelowania jej następnie między chłopów. Oprócz tego będzie Bank wydawał pożyczki na cele meljoracyjne dla podniesienia produkcji krajowej.

Pożyczki dawane nie mogą przekraczać 60 procent sumy szacunkowej, wydawane będą zaś w listach zastawnych 4½ procentowych wedle woli na okres czasu od 14 do 66½ lat. Przy zakupnie ziemi dla Banku obliczać się będzie cenę kupna w 4½ procentowych, listach zastawnych, w 6-procentowych obligacjach i w gotówce, wedle stosunku, ustalonego przez ministra finansów.

Siedzibą centralną Banku jest Kijów. Na prowincji oddziały mieści się będą w gminach Banku Włościańskiego. Zawieszają się filje Rosyjskiego Banku Państwa, Banku Szlacheckiego i Banku Włościańskiego, funkcjonujące na Ukrainie; agendy ich obejmą specjalne oddziały Banku Ziemińskiego Ukrainy. Bank ten przejmuje wszystkie wierzycielności, pożyczki i nieruchomości wymienionych banków, jak i ich zobowiązania.

Na początek otrzyma Bank Ziemiński z kasy państwa 50 milionów karbowanów (obecnie karbowaniec wynosi 1,02 marki) jako rezerwy kapital. Później otrzyma Bank prawo wypuszczenia za 200 milionów karbowanów 4½ procentowych listów zastawnych.

W ten sposób rząd ukraiński stworzył instytucję, która odradu będzie w możności przystąpić do ożywionej akcji w kierunku nacjonalizacji ziemi na Ukrainie, za jaką uważać należy parcelację polskich czy rosyjskich majątków między chłopów ukraińskich.

Szczegóły akcji określa prawo z 14-go czerwca b. r., opublikowane ostatnio ponownie przez Agrarną komisję przy ministerstwie spraw ziemskich. Z rozporządzenia tego wynika, że ziemię wolno kupować wszystkim, ale tylko do cyfry 25 dziesięcin. Kto ma ponad 25 dziesięcin, ten nie może kupować więcej ziemi. Jedynym właśnie wyjątkiem jest Państwowy Bank Ziemiński, który skupować może ziemię w nieograniczonej ilości, by ją następnie parcelował.

Tak więc rząd obecny nie poszedł po linię radykalnej reformy agrarnej, jaką zapowiedziały uniwersały Rady Ukraińskiej, ale obrał drogę pośrednią. Jego reforma wstrzymuje dalsze powstawanie większej własności lub jej narastanie, ale nie rujnuje jej i nie kasuje. Rozwój stosunków na roli pozostawia czasowi i ewolucji, którą i tak krok po kroku kroczy większa własność i rozdrabnia ją między szerokie masy ludności.

W radykalnych sferach ukraińskich zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i narodowego, a zwłaszcza z Ukrainców galicyjskich, jak to widać z artykułów „Dla”, program ten nie znajduje poparcia, nie skierowuje się bowiem przeciw polskiemu stanowi posiadania.

Dla Polaków na Ukrainie, podolu i Wołyniu ma jednakże program ten niemałą wartość, pozwala bowiem utrzymać ziemię polską w rękach polskich wielkich właścicieli, względnie podzielić ją między lud polski, przekazując nową sferze, ale nie osłabiając polskiego stanu posiadania na kresach.

Wobec podanej przez organ „Soc. Dem. Królestwa Polskiego i Litwy”, „Czerwonu Sztandar” № 195 wiadomości, jakoby minister spraw wewnętrznych polecił jednemu z urzędników swoich, p. Mazurkiewiczowi, założenie „Związku Pracy”, celem łapania strejku i dał mu na ten cel „spórą sumkę”, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że w składzie jego urzędników nie było i niema p. Mazurkiewicza i minister spraw wewnętrznych z żadnym p. Mazurkiewiczem nie miał stosunków.

Z Komisji Wojskowej.

Ewidencja b. oficerów. Byli oficerowie i wojskowi urzędnicy Polacy armii rosyjskiej, jak również oficerowie i urzędnicy wojskowi różnych formacji polskich w Rosji mogą otrzymywać stanowiska rządowe tylko na podstawie opinii, wydanej przez Komisję Wojskową. Dlatego we własnym interesie wyżej wymienionych leży jaknajszycze zgłoszenie się do Komisji Wojskowej (Królewska 35, III piętro, referat C. II, od g. 9—12 w poł.) celem wypełnienia odpowiednich formularzy.

Przytem konieczne jest przedstawienie dokumentów oficjalnych—jak księgi ewidencyjne, stan służby w armii rosyjskiej etc.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Południowi Słowianie o Polakach. W prasie południowo-słowiańskiej poświęca się obecnie dużo miejsca sprawie polskiej. „Slovenski Narod” w jednym z swych numerów w artykule p. t. „Kola nasze się rozszerzają” pisze, co następuje: „Deszcze przed rokiem pisaliśmy mało o Polakach, a to, cośmy o nich pisali, było tylko powtórzeniem tych wiadomości, jakie znajdowaliśmy w informacjach oficjalnych urzędów korespondencyjnych i w prasie niemieckiej. Atoli stosunków z właścicielami polskimi i z wyzwołamami nie mieliśmy. Stan taki oczywiście zasługiwał za wszechmiar na nagane; musimy to jednak naprawić i nawiązać ścisły kontakt z życiem polskiem. Żywności stosunki południowi słowiańscy i żywotność sprawy południowo-słowiańskiej omawiane są dziś przez prasę polską. Szczególnie pod tym względem zainteresowanie wykazuje prasa poznańska. Należy żałować, że nie utrzymujemy stałego kontaktu z tą prasą i tylko przygodnie możemy przekonywać się o pilnym uwzględnianiu przez organy poznańskie sprawy południowo-słowiańskiej”.

W dalszym ciągu artykułu autor daje wyczerpującą przegląd prasę wielkopolskiej, charakteryzując kierunek poszczególnych organów i zakres wpływów oraz przytaczając materiały, jakie te pisma podają w rzeczach dotyczących kwestji południowo-słowiańskiej.

Hr. Karolyl o Polsce. Organ hr. Karolyl'ego „Magyar-Ország” pisze w sprawie polskiej: „Wszystkie rozmowy, umowy, projekty i gadania w sprawie polskiej nie mają najmniejszego sensu. Polski, jako takiej, nie można „przyłączać” ani do Austrii, ani do Węgier. Byłoby to głupota, gwałtem, niesprawiedliwość! Państwo to musi być zupełnie samodzielnym, zupełnie niezależnym, najwyżej unją personalną z Austrią połączone. Polska, Węgry i Austria mogą mieć wspólnego króla, ale wszystkie te trzy państwa muszą być zupełnie niezależne”.

Urząd Polski do spraw cywilnych we Francji. Biuro „Urzędu Polskiego do spraw cywilnych” zostało otwarte w Paryżu. Na zasadzie prawa, jemu wyłącznie przyznanego przez rząd francuski, Urząd Polski wydaje paszporty polskie, świadectwa tożsamości, legalizuje akty i podpisy, opiekuje się Polakami, przebywającymi we Francji, udziela porad prawnych w sprawach administracyjnych i cywilnych, rozstrząca nad Polakami opiekę materialną w zakresie kompetencji konsularnej, a wreszcie opiekuje się jeńcami i internowanymi Polakami.

Paszporty i świadectwa, wydawane przez Urząd Polski, posiadają moc prawną nie tylko we Francji, ale także i w innych krajach koalicji.

Nowe pismo polskie w Paryżu. W Paryżu rozpoczął przed paru miesiącami wychodzić trzy razy w tygodniu „Polak”, pismo polityczne wraz z dodatkiem „Skarbiec”.

Pismo broni interesów Polaków we Francji i zajmując się żywo całokształtem sprawy polskiej. Dużo miejsca poświęca sprawom polskim w Ojczyźnie.

Odezwa posłów śląskich. Posłowie parlamentu ze Śląska: Ks. Józef Londzin, dr. Jan Michejda i Tadeusz Reger wydali gorącą odezwę do rodziców polskich w sprawie zapisywania dzieci do szkół polskich.

Socjaliści niemieccy a międzynarodowa konfederacja socjalistów. Jeden z przywódców partji socjalistycznej, w Niemczech poseł Ewert zabiera w „Vorwärts” głos w sprawie międzynarodowej konferencji socjalistycznej, co do której w ostatnich czasach poglądy wśród partji poszczególnych krajów były rozbieżne. Ewert zarzuca socjalistom koalicji, że to oni właśnie utrudniają międzynarodowe porozumienie się socjalistów i wskazuje przytem na fakt, że memoriał towarzyszywo koalicyjnych, zawierające cele wojenne, uchwalony w lutym, dopiero w czerwcu wręczono socjalistom niemieckim. Wobec tego podkreśla Ewert, iż partja niemiecka przez cały czas wojny dążyła do wzajemnego porozumienia międzynarodowi. Co do celów wojny, to już sztokholmska delegacja socjalistycznej partji niemieckiej oświadczyła się za pokojem bez aneksji i kontrybucji i t. d. Jak w głowie Hendersona przywódcę socjalistów angielskich, mogły powstać wątpliwości co do celów wojennych socjalistów niemieckich, tego Ewert nie pojmuje i piętnuje egoizm towarzyszywo koalicyjnych żądających prawa samookreślenia dla wszystkich ludów Europy. Ewert pyta, dlaczego zasady tej nie stosuje się również i do ludów pozaeuropejskich. Poglądy socjalistów koalicyjnych nie dadzą się pogodzić z poglądami towarzyszywo niemieckich. Na-

tomiast jak dawniej, tak i teraz partja socjalistyczna niemiecka gotowa jest do przyjaznego rozwiązania kwestji terytorjalnych.

Rozrost prasy litewskiej. Wojna cofnęła bardzo silnie rozwój prasy litewskiej. Trudne warunki ekonomiczne i cenzuralne okupacji pogarszały coraz bardziej położenie prasy litewskiej. Dopiero obecnie poezyna się na nowo zaznaczać wzrost prasy litewskiej. Jak donoszą pisma litewskie, zostały ostatnio wznowione dwa pisma specjalne i tak pismo rolnicze „Ukininkas” (Rolnik), redagowane przez pana A. Stulginskisa, oraz wydawany przed wojną przez posła S. S. S. Ilustrowany tygodnik „Vairas” (Ster). Pozaatem powstało w Wilnie pismo dla młodzieży „Pavasaris” (Wiosna), wydawane dwa razy na miesiąc.

Zapisy do szkół dla terminatorów. Królewsko-Polski inspektor szkolny okręgu m. st. Warszawy rozesłał do pp. kierowników szkół wieczornych dla terminatorów rzemieślniczych okólnik, z którego podajemy, co następuje: Zapisy do szkół wieczornych dla terminatorów rzemieślniczych odbywać się będą w piątek d. 13 b. m. oraz we wtorek d. 17 b. m. w godzinach od 6 do 8 wieczorem w lokalach następujących:

szkola Nr. 1 — w lokalu ul. Drowniana 8,
" Nr. 2 " " Stara 6,
" Nr. 5 " " Chłodna 11,
" Nr. 6 " " Szeroka 17.

Kandydaci powinni przedstawić metrykę (lub inny równoważny dowód), świadectwo ostatniego szczenięcia ospy i zaświadczenie majstra, u którego praucją. Do zapisu zgłaszać się będą: 1) dawni uczniowie szkół dla terminatorów lub byli uczniowie szkół ogólnych — i tych przyjmować należy na podstawie ostatniej cenzury; 2) Kandydaci, którzy się uczyli, lecz żadnym dowodem wykazać się nie mogą; ci ostatni muszą być poddani egzaminowi wstępnemu. Nauczyciele każdej szkoły wyłaniają z posród siebie dwie komisje: zapisową i egzaminacyjną, złożoną każdą przynajmniej z 2 osób; egzamin odbywa się natychmiast po zapisie według programu, przyjętego dla szkół tego typu.

Przyjętych powinien być każdy kandydat, który odpowiada warunkom; gdyby liczba przyjętych przewyższała liczbę miejsc w szkołach istniejących — zostaną otwarte nowe szkoły.

Przyjętym do szkoły uczniom należy polecić przybyć na lekcje w piątek d. 20 b. m. Kierownicy szkół postarają się, aby w niedzielę d. 22 b. m. odbyły się w odpowiednich kościołach nabożeństwa na rozpoczęcie roku szkolnego naukami zastosowanymi do charakteru nabożeństwa.

TELEGRAMY.**Król saski udaje się do króla bułgarskiego.**

Berlin, 12 września. (W. A. T.) Król saski udaje się wraz z następcą tronu do Sofji w odwiedziny do króla bułgarskiego.

O objęcie tronu fińskiego.

Helsingfors, 12 września. (W. A. T.) Urzędowo donoszą: Rząd fiński, uproszony przez sejm o zarządzenie kroków przygotowawczych w celu umożliwienia jaknajrychlejszego dokonania wyboru króla, wysłał, jak wiadomo, specjalną deputację do Niemiec, aby się dowiedzieć, czy książę Fryderyk Karol helski skłonny byłby przyjąć koronę fińską. Na pytanie to Jego Wysokość, po zastrzeżeniu sobie najpierw czasu do namysłu, a to w celu zaznajomienia się ze stosunkami fińskimi, dał w ubiegły poniedziałek deputacji odpowiedź twierdzącą. Sejm, który dokonał ma wyboru króla, zwołany zostanie na 26 września.

Wojska niemieckie nie wkroczą do wschodniej Karelii.

Helsingfors, 13 września. (W. A. T.) Z polecenia swego rządu poseł niemiecki złożył rządowi fińskiemu oświadczenie, że wojska niemieckie, celem uniknięcia przez Finlandję i Szwecję niebezpieczeństwa zawiązań wojennych, nie wkroczą do wschodniej Karelii, o ile Anglja i pozostałe państwa koalicji opuszczą Karelię i wybrzeże Murmańskie i zobowiążą się wycofać swoje wojska z Karelii i z wybrzeża Murmańskiego w określonym terminie.

Wielka pożyczka koalicji.

Amsterdam, 12 września. (W. A. T.) Roterdamski korespondent „Allgemeen Handelsblad” donosi, że na giełdzie rotterdamskiej obiegają dziś uporeczywa pogłoska, jakoby koalicja zaciągała wielką pożyczkę. Mówiono o przeszło 200 milionach guldenów.

Akcja Japonji na Syberji.

Tokio, 13 września. (W. A. T.) Biuro Reutersa. Ministerjum wojny komunikuje: Kawale-

rja nasza dotarła w dniu 2 b. m. do Bochałowa, a w dniu 31 sierpnia do Bikina. 1 września awangarda nasza wkroczyła do miejscowości Iman.

Pogłoski o zamordowaniu rodziny cara.

Londyn, 13 września. (W. A. T.) „Daily Express” dowiaduje się, że ex-cesarzowa rosyjska i jej cztery córki zostały zamordowane przez bolszewików. Na ex-cesarzową wdowę dokonano niedawno napadu. Marynarze floty czarnomorskiej obronili ją. Marynarzom udało się pokonać po dwutygodniowej walce czerwoną gwardję. Obecnie ex-cesarzowa wdowa znajduje się w zupełnym bezpieczeństwie.

Petersburg płonie.

Waszyngton, 12 września. (W. A. T.) Biuro Reutersa. Poselstwo amerykańskie w Chyrtanji donosi, że według otrzymanych wiarygodnych wiadomości Petersburg płonie w 12 rozmaitych miejscach, a na ulicach odbywa się rzeź powszechna.

Kopenhaga, 13 września. (W. A. T.) „Berlingske Tidende” podaje, że wczoraj wieczorem otrzymano w tutejszych kołach rosyjskich wiadomość o powstaniu chłopów w okolicy Petersburga przeciwko rządowi bolszewickiemu. Podobno oddziały powstańcze wtargnęły do miasta, gdzie do nich przyłączyła się część ludności. W międzyczasie tutejsze koła handlowe otrzymały via Helsingfors telegamy potwierdzające te wiadomości. Petersburg płonie w 12 miejscach. Wojna domowa rozpoczęła się w całej pełni.

Berlin, 13 września. (W. A. T.) Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” donosi z Helsingforsu: Podług krążących tutaj pogłosek, terror w Petersburgu dosięgnął najwyższego napięcia. W mieście szaleją pożary; wszędzie panuje mord masowy.

V. Payer o pokoju.

Stuttgart, 12 września. (W. A. T.) Wicekanclerz v. Payer wygłosił dziś przedpołudniem na pewnym zebraniu publicznem mowę, w której powiedział: „między innymi, co następuje: Jeżeli dziś przemawiam do moich współobywateli w tej starej mojej ojeźźnie, to nie z tym zamiarem, aby wziąć udział w wielkim międzynarodowym turnieju mów kierowniczych mężów stanu państw wujających. Z największym zainteresowaniem słuchamy tych przemówień. Mają one ogromne znaczenie zarówno dla oceny obecnej sytuacji, jak i dla historii, lecz mają jedną wadę: nie są one dostępne ani zrozumiałe dla szerzej mas ludu, gdyż rozpatrują bardzo wiele szczegółów i traktują o rzeczach, będących ze sobą w bardzo luźnym związku. Chciałbym przeto zwrócić się obecnie do naszego ludu.

Nie chcę nawoływać do ostrożności wobec czynionych przez naszych wrogów prób moralnego i politycznego zatrzymania. Zrobił to właśnie cesarz i to w taki sposób, że nikt nie potrafił wzmoocnić wrazenia jego słów. Ostrzeżenie to napewno też odniesie skutek.

Nie będę też nawoływał do przetrzymania, gdyż czyniono to już kilkakrotnie przez osoby bardziej powołane, zaś przeważna część naszego narodu nie potrzebuje podobnego nawoływania.

W dalszym ciągu swej mowy v. Payer mówił: Trwająca już od czterech lat wojna prowadzona jest przeważnie na terenie nieprzyjacielskim. Nieliczni tylko rozumieją, jakie to ma znaczenie, w przeciwnym bowiem razie przewaga ta byłaby nieskończenie wyżej oceniana, jak to się zazwyczaj dzieje. Teren, którymś utracili w ostatnich tygodniach we Francji, stanowią tylko część obszarów przez nas zdobytych, znajdując się daleko od granicy ojczyzny i po ostatnich zmianach front wciąż jeszcze stoi.

Im więcej wojsk przybywa na front ze St. Zje-dnoczonych, tem większe jest zapotrzebowanie okrętów dla przesłania rezerw, materiału wojennego i żywności dla wojsk. Kompletowanie armji nieprzyjacielskiej Amerykanami jest przeto również ograniczone. Z ciężkim sercem Angljcy przypatrują się niszczeniu swojej floty; skutki tego okażą się dopiero po wojnie.

Poruszyszy następnie kwestję braków w różnych dziedzinach i wskazawszy, że otwarta droga na wschód pozwala zapewnić luki, vicekanclerz zaznaczył, iż trzeba uniknąć nieuręczystwiancia zapowiedzianych nadziei i należy spełnić na czas służne żądania. Odnosi się to do losu reformy prawa wyborczego w Prusach, kwestji już nie tylko pruskiej, lecz ogólnoniemieckiej.

Następnie vicekanclerz mówił: Jakkolwiek się to wydaje nieodroczem mówić o pokoju obecnie, gdy trwają najzacieklejsze walki, chcę to jednak uczynić. Ktoż wie, czy rozpaczliwa walka naszych wrogów nie oznacza konieczności zawarcia pokoju? Aby sobie wytworzyć obraz przyszłego pokoju, trzeba o-derwać się od wydeptanych ścieżek naszej jaźni historycznej.

Podczas dawniejszych traktatów pokojowych, gdy zasiadano do stołu obrad, średnie i niższe warstwy narodu w milczeniu ustępowały na plan ostatni. Inni ludzie prawie sami tylko decydowali o losach. Rezygnacja ta już się dziś skończyła. Przyszły pokój

zawierać będą nie same rządy, lecz rządy w ścisłym porozumieniu z całym narodem. Ludom zaś przy zawieraniu pokoju należy przedewszystkiem nie na zdobywiec w ludziach, ziemi, majątku i czci, lecz, co najmniej, zależy im dziś przedewszystkiem na zawarciu trwałego pokoju. Ludy będą pragnęły uniknąć wszystkiego, co może rozpętać nową wojnę, witając wszystko, co przyczynia się do jej uniknięcia.

A przeto nie będzie pokoju zdobyczego. Dla naszych przeciwników, którzy sobie postawili za cel zniszczyć nas i naszych sprzymierzeńców i rozgromić nasze państwo, może to być rezygnacją, rozważaniem, prawie że równoznaczne z przyznaniem się do klęski. Zupełnie inaczej dla Niemiec, których rząd podczas całego trwania wojny, pomimo ataków, wiernym pozostał uroczystym słowem cesarskim: „Nie kieruje nami żądza zdobycza”, dokumentując w ten sposób, iż polityka jego w tym kierunku jest nie tylko słuszną, lecz i przewidującą.

Jeżeli z obu stron wzięte są zdobycze, to z konieczności wynika restytucja terytorjalnego stanu przedwojennego. Jest to wszędzie możliwe, tylko nie na Wschodzie.

Stara Rosja była państwem, w którym najbzwzględniejszą despotyzm przykuł do siebie najrozmaitsze narody. Państwo to mogłoby zachować swoją zdolność do życia, gdyby miało zamiar i gdyby mu się udało zabezpieczyć żnośne warunki życiowe ujarzmiłemu narodowi przez ukasztowanie się federalistycznie, gdyby nie wzbraniało swobodnego rozwoju swym narodom i poszczególnym poddanym i gdyby w związku z tem nie było zmuszone do prowadzenia wciąż nowych wojen i rozszerzania państwa celem uniknięcia w ten sposób trudności wewnętrznych, płynących z ogólnego niezadowolenia. Państwo to padoło, gdyż zabrakło mu wewnętrznej spójności. Zwycaśtam nasze i naszych sprzymierzonych dały tedy obywatelom tego olbrzymiego państwa możliwość wyzwolenia. Czyż mamy znów przyczynić się do odbudowy tego despotycznego państwa carów, przez sam charakter swój, a nawet przez sam fakt swego istnienia stale zagrożającego światu, a przedewszystkiem swoim sąsiadom? Czyż mamy narażać naszą przyszłość, spajając znów części, na które się drogą naturalną słusnie rozpadła stara Rosja? Jest to rzeczą nie do pomysłienia. Przeciż nie możemy przemocą oddać z powrotem Rosji Królestwa Polskiego, będącego spełnieniem marzeń narodu polskiego, do którego utworzenia my sami mogliśmy; także samo nie możemy przyczynić się do tego, aby Finlandja, uzyskawszy nareszcie niepodległość w walce, której z zyczliwością przypatrywał się cały świat, znów ugięła się pod jarzmo rosyjskie dzięki przemoccy zewnętrznej? Nie możemy pozostawić własnemu losowi państw kresowych, graniczących z Rzeszą niemiecką i morzem Bałtyckiem, które, wewnętrznie nie należąc do pozostałej Rosji, zostały od niej oderwane przy faktycznej i formalnej zgodzie Rosji i które szukały przyłączenia się i ochrony u nas, kierając się łącznością niemieckiej jźni i myśli, i nie możemy ich wbrew woli, bądź to ugiąć pod jarzmo caru rosyjskiego, bądź też uwikłać we wszystkie niebezpieczeństwa i walki wojny domowej i anarchji. Jeżeli państwa te porozumiały się i porozumiejają się ostatecznie z nami jako najbardziej zainteresowanymi, to jest to sprawa, która jedynie tylko przynieść może korzyść światu, a która ze stanowiska t. zw. równowagi europejskiej, a raczej, wyraźniej powiedziawszy, hegemonji angielskiej, nie może podlegać żadnemu ponownemu rozpatrywaniu; tak samo nie będą przedłożone koalicji do laskawej aprobaty lub zmian traktaty pokojowe, zawarte przez nas z Ukrainą, Rosją i Rumunją. Dla nas na wschodzie panuje pokój i pokój ten pozostanie, czy się to podoba naszym zachodnim wrogom, czy też nie.

Zresztą przedwojenny terytorjalny stan posiadania może być wszędzie przywrócony. Oczywiście warunkiem przedwstępnym dla nas i dla naszych sprzymierzeńców musi być oddanie nam wszystkich terenów, któreśmy posiadali 1 sierpnia 1914 r. Niemcy tedy muszą przedewszystkiem otrzymać z powrotem swoje kolonie, co nie wyłącza zamiany. Również niezbędnym warunkiem zawarcia przyszłego pokoju dla naszych obecnych przeciwników będzie prawdopodobnie roszczenie przez nich pretensji do zwrotu terenów okupowanych przez nas lub naszych sprzymierzeńców od początku wojny. Pretensja ta nie rozbija się ani o nasz opór, ani o opór naszych sprzymierzeńców. My, Niemcy, możemy opuścić okupowane terytoria natychmiast po zawarciu pokoju. Możemy, o ile do tego dojdzie, opróżnić Belgję. Gdy my i nasi sprzymierzeńcy będziemy znów w posiadaniu tego, co do nas należało, gdy będziemy pewni, że w Belgji żadne z państw nie będzie w jakikolwiek sposób bardziej uprzywilejowane od nas, to wtedy — zdaje się, że może to powiedzieć — będziemy mogli bez obciążenia i bez zastrzeżeń zwrócić Belgję. Pożądane porozumienie pomiędzy Belgją a nami będzie tem łatwiejsze, że nasze interesy gospodarcze częstokroć biegają po drogach równoległych, a Belgja wprost skazana jest na to, abyśmy byli dla niej rynkiem zbytu. Nie mamy też powodu do wątpienia, że wielokrotnie omawiana kwestja flamandzka rozwiązana będzie przez Belgję w sensie sprawiedliwości i mądrości politycznej.

Pozostaje jeszcze sprawa odszkodowań wojennych z jednej i z drugiej strony. Gdyby nas pozostawiono w spokoju i pozwolono oddawać się naszej pracy, to nie byłoby wojny, a tem samem szkód. To też nie może być mowy o tem, abyśmy my płacili, lecz tylko o tem, czy mamy otrzymać odszkodowania za narzucone nam straty. Wewnętrznie jesteśmy przekonani, iż jako niewinnie napastowani mamy prawo do takiego odszkodowania. Musimy jednak poprzestać na tem, że ogół naszych przeciwników nie chce go nam zabezpieczyć, a, zgodnie z poglądami, obowiązującymi dziś w politycznym kodeksie honorowym, nie może tego uczynić, dopóki się nie przekonają o zupełnej swojej klęsce.

Prowadzenie zaś wojny aż do tej chwili wymagałoby od nas tak ciężkich ofiar, nie dających się wyrównać pieniędzmi, że po rozumnym namysle woliśmy raczej zrezygnować z dalszego kontynuowania tej myśli nawet przy pomyślniej sytuacji wojennej, nie mówiąc już o niebezpieczeństwach przyszłego pokoju, nierozłącznych od przymusowego wyęzekowania odszkodowania. Niewiele czasu zajmą przy rokowaniach pożądana naszych przeciwników, skierowane na teren niemiecki i na wmięszanie się do naszych spraw wewnętrznych. „Rece prezcz”, — oto wszystko, co mamy tu do powiedzenia. Pomimo bogatą treść pozytywną. Ludy ziemi błagają o obronę przeciwko wyniszczeniu ich przez wojnę, pragną związku ludów, międzynarodowych sądów rozjemczych oraz umów o równomiernym rozbrajaniu. Rządy nieprzyjacielskie po części z wewnętrznego przekonania, po części jednak ze względów taktycznych, przywłaszczały sobie te hasła. Żadne z tych zadań, których spełnienie niewątpliwie przyczyniłoby się do ulżenia losów przyszłych pokoleń, nie rozbija się o sprzeciw Rzeszy niemieckiej, która od czasu swego istnienia żyje w pokoju. Jesteśmy raczej gotowi współdziałać w miarę sił. Myśl o związku ludów była naszą już wtedy, gdy Anglja i Francja nie myślały jeszcze o niezem inem prócz o zupełnym jawnym ujarzmieniu obcych ludów. Układy o rozbrajaniu pod warunkiem zupełnej wzajemności pragniemy chętnie rozciągnąć nie tylko na siły zbrojne lądowe, lecz i na siły zbrojne morskie.

Idąc za tą samą myślą, a nawet wyprzedzając ją, podnieśmy podczas rokowań żądania wolności mórz i dróg morskich, otwartych drzwi do wszystkich posiadłości zamorskich, do ochrony na morzu własności prywatnej, gdy zaś będzie mowa o ochronie małych narodów i mniejszości narodowych w poszczególnych państwach, to chętnie występować będziemy za międzynarodowymi postanowieniami, które, jak wyzwolenie, działają na kraje, ujarzmięone przez Anglję. Z całą powagą, nam nadzieję, że dopiero po doświadczeniach tej wojny bogaty plon w tej dziedzinie wyda wszelka poważna próba polepszenia.

W każdym bądź razie naszemu uczestnictwu w rokowaniach pokojowych nie należy stawiać niewykonalnych warunków wstępnych. Śmiejemy się z wymaganja, że dopiero wtedy dopuszczemy się do rokowań, gdy uprzednio w skrusze prosić będziemy o zmilowanie, śmiejemy się z głupców, którzy wydają podobne bzdurstwa.

Lecz wszystko to są troski i nadzieje przyszłości. Chciałbym tylko powiedzieć, że nawet pokój na zasadzie porozumienia, jakkolwiek b. poważne działania wojny obciążają naszą przyszłość, nie jest dla nas ani upokarzający, ani też nie oznaczałby dla nas okresu nędzy i utyskiwań.

Ciemną jeszcze jest przyszłość nazwaną, wewnątrz zaś niejedno jeszcze mamy do pokonania. Niejedno do poprawienia, lecz najcięższe już przetrawiliśmy. Żłudną byłoby rzecz liczyć wogóle na chęć zawarcia pokoju tych kół naszych wrogów, które ponoszą odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny. Zwyją się one już lata całe rozpalaniem fanatyzmu wojennego, nie mogą one przynajmniej się wobec swoich ludów, że cele ich są nieosiągalne, że ofiary są daremne.

Ro i-acej, imi zaczną myśleć wśród tych narodów; inni dojdą do znaczenia wcześniej lub później, do tego czasu zaś nie pozostaje nam nic innego, jak bronić własnej skóry. Zrucamy z siebie odpowiedzialność za krew, którą jeszcze popłynę, zrucamy ją na głowę naszych wrogów, lecz kto nie chce słuchać, ten musi odezwać na własnej skórze. Wola naszych wrogów zniszczenia nas musi się rozbić o nasze fronty zewnętrzne i wewnętrzne; siła niemiecka i męstwo niemieckie, odwaga niemiecka i niemiecka ofiarnność, którym zawdzięczamy od 4 lat wszystko, winny ich nauczyć, że dalsze prowadzenie nieszczęśliwej walki stało się dla nich bezcelowem.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 13 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupy wojsk księcia Ruprecht'a i Boehna.

W pobliżu wybrzeży i na północny wschód od Bixschoot przedsięwzięliśmy z powodzeniem małe wycieczki. Pomędzy Ypres a Armentières rozbiły się natarcia wywiadowcze przeciwnika. Na południowy zachód od Fleubaix odpariliśmy częściowy atak Anglików, a na północny zachód od Bullach — silniejsze natarcia Anglików.

Pomędzy drogami, prowadzącymi z Arras i Peronne do Cambrais, nieprzyjacieli kontynuował wczoraj rano ataki swoje pod silną zasłoną ognia. Rozbiły się z ciężkimi dla niego stratami. W obronie odznaczył się szczególnie dobrze kierowany ogień artyleryjski. Piechota nasza odrzuciła kontratakami Angli-

ków tam, gdzie im się w nasze linje wtargnął. Havrincourt pozostało w ręku przeciwnika. Ponowne ataki przeciwnika, przedsięwzięte wieczorem pomiędzy Moeuvres a Gezeaucourt, zostały odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomędzy Ailette i Aisne ogień artyleryjski wzmagał się tylko chwilowo; drobne patyczki piechoty. W Szampanji przyprowadziliśmy z linji nieprzyjacielskich pod Le Mesnil jeńców.

Grupa wojsk gen. Galwitza.

Francuzi i Amerykanie zaatakowali wczoraj luk, począwszy od St. Michiel przy wzgórzu Combres i na południe, jak również pomiędzy wzgórzami Lorraine a Mozela. Oczyszczenia łuku tego, wystawionego na obustronny ogień działowy, było w oczekiwaniu ataku tego od lat już projektowane, a od dni kilku urzędywistnianie. Wobec tego nie doprowadziliśmy walki do rozstrzygnięcia, lecz uskuteczniłszy zamierzony manewr. Nieprzyjacieli nie byli w stanie przeszkodzić. Francuzi, którzy atakowali na wzgórzach na wschód od Mozy, zostali odparci. Wzgórze Combres, chwilowo utracone, zostało przez wojska landwery odzyskane.

Na południe od tej miejscowości pułki austriacko-węgierskie, łącznie z wojskami, walczącymi pomiędzy Mozą a Mozela, osłaniały walczące dzielnice, odwrot dywizji, stojących pod St.-Michiel. Pomędzy wzgórzem Lorraine atak nieprzyjacielski pod Thihaucourt zyskał na terenie. Rezerwy pochwyliły natarcie przeciwnika. Na południowy zachód od Thihaucourt i na zachód od Mozeli odpariliśmy nieprzyjaciela.

W ciągu nocy zakończone zostało oczyszczenie łuku bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Stoimy na nowych przygotowanych linjach.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH:

Teatr Wielki. Dziś „Aida”, jutro „Madame Butterfly”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Walc”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Kawiarenka”.

Teatr Nowości. Dziś „Krysia Leńcizanka”, jutro „Targ na dziewczęta”.

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy „Książę Niezłomy” Calderona.

Teatr Mały. Dziś i jutro „A. B. C. w miłości”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 13-IX 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	176,75	177,50
5% Obl. B. Ziemiański: za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	185,50	185,00
4%	—	—
Listy miejskie 5%	169,00	168,25
4 1/2%	151,50	152,50
" m. Łodzi 5%	—	—
4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	121,25	123,50
" (100)	129,00	—
Korony	52,45	52,20

OBWIESZCZENIE.

Nież podpisany Notariusz przy wydziale hipotecznym Królewsko - Polskiego Sądu Okręgowego w Siedleach w myśl art. 127 Ustawy hipotecznej z 1818 r. ogłasza, że zostało otwarte postępowanie spadkowe wskutek śmierci: 1) Kazimierza Stalkowskiego, wierzyciela sum hipotecznych: 15000 rb., zapisanych na dobrach Sinolka i Stoczek mynarski powiatu Węgrowskiego, 23800 rb. i 10000 rb. zapisanych na dobrach Gószków i Wrzosów, oraz 16000 rb. na dobrach Gonczyce, pow. Garwolińskiego; 16000 rb. zabezpieczonych na dobrach Kopeie-Kopice, powiatu Siedleckiego, i 20000 rb. zabezpieczonych na dobrach Natolinie, powiatu Konstancyńskiego, byłej gubernji Siedleckiej. 2) Marji z Serwinińskich Rużycka de Rozenwerth, właścicieli dóbr Klonownicy, Cieleśnicy i Hołodówki, powiatu Konstancyńskiego i 3) Ignacego Łuczynskiego, właściciela dóbr Sobibór powiatu Włodzkiego, obu byłej gub. Siedleckiej.

Zamknięcie postępowania spadkowego po śmierci wyżej wymienionych osób wyznaczone zostało w kancelarji niżej podpisanego Notariusza, mieszczącego się w gmachu Sądu Okręgowego w Siedleach, na dzień 20 Marca 1919 r., w którym winni złożyć swe legitymacje spadkobiercy, legatarjusze i wszelkie inne zainteresowane w regulacji tych spadków osoby, pod rygorem prekluzji.

Siedlce 7 września 1918 r.

Notariusz Wacław Raczyński. 182